

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/60171,Dowodca-Powstania-Wielkopolskiego.html>



BIOGRAM / BIOGRAFIA

Dowódca Powstania Wielkopolskiego

OKRES HISTORYCZNY

(1918-1922) Odrodzenie Niepodległej

Autor: RAFAŁ SIERCHUŁA, WOJCIECH JERZY MUSZYŃSKI 25.12.2021

Losy gen. Dowbora-Muśnickiego odmienił wybuch powstania w Wielkopolsce. Walki, które rozpoczęły się 27 grudnia 1918 r. w Poznaniu, wkrótce ogarnęły swoim zasięgiem znaczną część Wielkopolski.

Pierwszym dowódcą powstania był kapitan rezerwy byłej armii niemieckiej Stanisław Taczak. 15 listopada 1918 r. został on przyjęty do Wojska Polskiego i przydzielony do Oddziału VII Naukowego Sztabu Generalnego WP. 27 grudnia 1918 r., w związku z wybuchem walk, Taczak przybył do Poznania. Dzięki pośrednictwu swego brata, ks. Teodora Taczaka, spotkał się z Wojciechem Korfantym, który po przedstawieniu sytuacji zaproponował mu w imieniu Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej stanowisko tymczasowego naczelnego dowódcy powstania z jednoczesną promocją na stopień majora. Major Stanisław Taczak stanął zatem na czele powstania, a jego głównym zadaniem było zintegrowanie żywiołowo powstających oddziałów w jedną armię. Taczak był Wielkopolaninem, znał strukturę i specyfikę armii niemieckiej. Nie miał wprawdzie wykształcenia operacyjnego, ale jako tymczasowy dowódca spełnił pokładane w nim oczekiwania. Stworzył Sztab Generalny Armii Wielkopolskiej oraz sformował dziewięć wielkopolskich okręgów wojskowych.

Naczelnny dowódca sił zbrojnych w Wielkopolsce

Traktując jego nominację jako tymczasową, NRL czyniła w Warszawie starania o wyznaczenie na stanowisko głównodowodzącego doświadczonego oficera wyższego stopnia. Józef Piłsudski przedstawił kandydatury dwóch generałów: de Henninga-Michaelisa i Dowbora-Muśnickiego. Ostatecznie wybór padł na tego ostatniego, którego Piłsudski rad był się pozbyć z Warszawy.

Już 6 stycznia 1919 r., po porozumieniu się z rządem warszawskim, Komisariat NRL wysyłał depesze i listy do gen. Dowbor-Muśnickiego, przebywającego w dobrach staszowskich, wzywając go objęcia naczelnej władzy wojskowej w Wielkopolsce.

Komisarze NRL, Adam Poszwiński i Wojciech Korfanty, pisali:

„Wypadki w Księstwie Poznańskim przybrały takie rozmiary, iż nie możemy im podołać. Potrzebujemy koniecznie wyższego wojskowego, który by objął dowództwo i zajął się organizacją naszych sił zbrojnych. Ośmielamy się prosić J.W.P. Generała o natychmiastowy przyjazd do Poznania z oficerami sztabowymi, gdyż strata każdego dnia staje się dla nas wprost groźna”.

8 stycznia 1919 r. gen. Dowbor-Muśnicki został przyjęty w Warszawie przez Piłsudskiego, który miał oświadczyć:

„Mianuję Pana komenderującym wojskami w Poznaniu, będzie pan moją awangardą, w potrzebie podtrzymam. Radzę wziąć jako szefa sztabu mego oficera, nadzwyczaj zdolnego ppłk. Juliana Stachewicza”.

Dowbor-Muśnicki oświadczył, iż decyzję ostateczną podejmie po rozmowach w Poznaniu.

Wyruszył do stolicy Wielkopolski z ustną nominacją Piłsudskiego, nie będąc oficjalnie żołnierzem Wojska Polskiego. W razie kompromitacji generała, na co liczył Naczelny Wódz, nikt – przynajmniej oficjalnie – nie mógł zarzucić mu celowego wysłania Dowbora-Muśnickiego.

„Wysłanie Dowbora do Poznania – pisał Piłsudski 17 stycznia 1919 r. w liście do Kazimierza Dłuskiego – było celowe. Liczę na to, że on sam i jego oficerowie tak swoją niezajomością służby, jak i samym zachowaniem wywołają wśród żołnierzy b. armii niemieckiej, przyzwyczajonych do dobrych i odpowiedzialnych oficerów, niezadowolenie i rozczarowanie do swojej osoby poznańskich czynników politycznych”.

Tymczasem 11 stycznia 1919 r. zostało podpisane w Poznaniu oficjalne porozumienie między Komisariatem NRL a gen. Józefem Dowborem-Muśnickim. Określono w nim zasady współpracy obu stron, m.in.:

„Uznając w zasadzie jedność wojska polskiego, zastrzega sobie Komisariat Naczelnej Rady Ludowej ze względów międzynarodowo-politycznych tymczasową odrębność i niepodległość sił zbrojnych w byłej dzielnicy pruskiej. [...] Mianowanie oficerów i urzędników wymaga potwierdzenia Naczelnej Rady Ludowej. [...] Rotę przysięgi wojska przedstawi naczelnny dowódca do Komisariatu do aprobaty”.

Jak widać, tworzona przez Dowbora armia wielkopolska miała być całkowicie niezależna od Piłsudskiego. Należy tu także podkreślić, że sprawy wojskowe, podobnie jak polityka zagraniczna, podlegały bezpośrednio komisarzowi NRL Wojciechowi Korfantemu, z którym głównodowodzący musiał uzgadniać wszelkie problemy związane z organizowaniem armii i ruchami wojsk.

Bezpośrednim skutkiem umowy z 11 stycznia było pismo podpisane przez komisarzy Korfantego i Poszwińskiego mianujące gen. Dowbora-Muśnickiego „Naczelnym Dowódcą sił zbrojnych w całej naszej dzielnicy”. W tym też dniu wydał on swoje pierwsze zarządzenia. Dzień później w liście do Naczelnego Dowództwa WP w Warszawie ppłk Julian Stachewicz pisał:

„Generał Muśnicki objął tu dowództwo i postanowił zatrzymać mnie na szefostwie Sztabu, chociaż, jak mi to

zresztą zupełnie szczerze powiedział, nie ma do mojej fachowości zaufania jako do «partyzanta legionowego»”.

Generał Dowbor przybył do Poznania z zamiarem utworzenia w Wielkopolsce armii regularnej.

„Oświadczyłem – pisał – że wolontariuszów ani organizować, ani nimi dowodzić nie będę, a radzę formować wojsko regularne, chociażby z początku ochotnicze. Komisariat się na to zgodził”.

Korzystając z chwilowego ustabilizowania się frontów powstańczych, nowo mianowany naczelny dowódca postanowił skupić się na formowaniu regularnych jednostek wojskowych na bazie normalnego poboru rekruta, przysięgi i zawodowej kadry oficerskiej. Szczególnie dużym problemem, przed którym stanął gen. Dowbor, był brak tej ostatniej. Dlatego też wkrótce po podpisaniu umowy z Komisariatem NRL wyjechał z Poznania, by przeprowadzić werbunek wśród oficerów I Korpusu. Według szacunków, do utworzenia armii niezbędnych było co najmniej 800 oficerów, generałowi udało się pozyskać ok. 180. Liczył on ponadto na częściowe uzupełnienie braków kadrowych drogą awansu na stopnie oficerskie wybranych dowódców oddziałów powstańczych.



Uroczystość zaprzysiężenia wojsk powstańczych i wręczenie sztandaru 1 Dywizji Strzelców Wielkopolskich. Gen. Józef Dowbor-Muśnicki wręcza pierwszy sztandar generałowi Danielowi Konarzewskiemu. Poznań, 26 stycznia 1919 r. Fot. NAC

Wśród oficerów pozyskanych przez Dowbora należy wymienić m.in. pułkowników: Władysława Andersa, Daniela Konarzewskiego, Anatola Kędzierskiego, Adolfa Kuczewskiego, Gustawa Macewicza, Michała Milewskiego, Aleksandra Pajewskiego, Gustawa Paszkiewiczza, Bolesława Siostrzeńcewicza, Jana Skoryna i

Arnolda Szyllinga. Pomimo iż oficerowie ci nie znali Wielkopolski, panujących tu stosunków i mentalności powstańców, wielu z nich dość szybko dostosowało się do nowych warunków. Tworząca się kadra była silnie związana ze swoim dowódcą i zdecydowanie zwalczała dyletantyzm i politykierstwo legionistów.

Po powrocie z Warszawy 15 stycznia 1919 r. komisarze NRL, Adamski, Korfanty i Poszwiński, wydali oficjalny dekret o przyjęciu gen. Dowbora-Muśnickiego do „Polskich Sił Zbrojnych w zaborze pruskim”, i mianowaniu go głównodowodzącym wszystkich Sił Zbrojnych Polskich b. zaboru pruskiego”. Dzień później generał wydał rozkaz dzienny, w którym napisał:

„Komisariat Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu mianował mnie Naczelnym Dowódcą Polskich Sił Zbrojnych w całej podległej mu dzielnicy. Oznajmiając o tym wielkim dla mnie zaszczycie, ślubuję posłuszeństwo narodowi i wzywam Was, rodacy – oficerowie i żołnierze polscy – do wspólnej pracy na powierzonym każdemu z nas stanowisku”.

17 stycznia 1919 r. Komisariat NRL wydał dekret o powołaniu pod broń zamieszkałych na podlegającym mu terytorium Polaków urodzonych w latach 1897, 1898 i 1899. Tym samym wprowadzono obowiązek służby wojskowej i jednocześnie utworzono rezerwy, niezbędne do realizacji planu utworzenia regularnej armii. Rozpoczęto organizację pułków strzeleckich, kawalerii, artylerii, saperów, eskadr lotniczych.

Dzień później Dowództwo Główne wydało rozkaz operacyjny nr 1 w sprawie podziału linii frontu na cztery główne grupy. Dowódcami poszczególnych grup zostali: północnej – ppłk Kazimierz Grudzielski; zachodniej – płk Michał Milewski, południowo-zachodniej „Leszno” – ppor. Stanisław Śliwiński i południowej – ppor. Władysław Wawrzyniak.

15 stycznia 1919 r. komisarze NRL, Adamski, Korfanty i Poszwiński, wydali oficjalny dekret o przyjęciu gen. Dowbora-Muśnickiego do „Polskich Sił Zbrojnych w zaborze pruskim”, i mianowaniu go głównodowodzącym wszystkich Sił Zbrojnych Polskich b. zaboru pruskiego”.

19 stycznia 1919 r. w rozkazie dziennym nr 15 gen. Dowbor-Muśnicki przedstawił m.in. wydziały sztabu Dowództwa Głównego. Role i zadania naczelnego wodza i jego sztabu gen. Dowbor-Muśnicki oparł na wzorach rosyjskich. W strukturze organizacyjnej wojska rosyjskiego pozycja naczelnego wodza była dominująca. W swoich działaniach podlegał wyłącznie Komisariatowi NRL, generałowi zaś podlegał sztab realizujący postanowienia głównodowodzącego, pełniący funkcję pomocniczą. Tworząc struktury Armii Wielkopolskiej, gen. Dowbor-Muśnicki wykorzystał wzorce rosyjskie, którymi posłużył się już wcześniej, przy organizacji I Korpusu Polskiego. Armię stanowiły trzy dywizje piechoty, z których każda liczyła cztery pułki, łączone w dwupułkowe brygady. Kawalerię tworzyła brygada złożona z trzech pułków ułanów. Artyleria składała się z trzech brygad przydzielonych do poszczególnych dywizji. W trakcie szkolenia stosowano niemieckie regulaminy, jako dobrze znane Wielkopolanom.

Podczas tworzenia regularnego wojska wielkopolskiego gen. Dowbor-Muśnicki zwracał szczególną uwagę na umundurowanie. Opracowano odpowiednie wzory dla poszczególnych rodzajów broni. Wykorzystując zdobyte mundury niemieckie i sukno z ponemieckich magazynów, wielkopolscy krawcy w ciągu kilku tygodni uszyli 50 tys. kompletnych sortów wojskowych.

Dodatkowo jako ochotnicza formacja w działaniach powstańczych uczestniczyła Straż Ludowa, zapewniająca bezpieczeństwo i porządek publiczny na terenie swego działania. Z czasem straciła charakter formacji policyjnej i stała się formacją wojskową podległą Dowództwu Głównemu Wojsk Polskich w Wielkopolsce.

Jak już wspomniano, największym problemem gen. Dowbora-Muśnickiego przy organizowaniu zarówno Dowództwa Głównego, jak i oddziałów wojskowych, był brak oficerów. Oprócz kadry wywodzącej się z dowborczyków i oficerów z byłej armii rosyjskiej, tworzącą się armię zasilili 18 oficerów z byłej armii austriackiej i 12 legionistów. Kadre młodszych oficerów pozyskano, awansując najzdolniejszych i wyróżniających się podoficerów z byłej armii niemieckiej. Różnorodność tradycji i doświadczenia służby wojskowej oficerów wywodzących się z różnych armii powodowały wiele animozji, co jednak nie wpłynęło destrukcyjnie na formowanie się wojsk wielkopolskich.

21 stycznia 1919 r. gen. Dowbor-Muśnicki podpisał rozkaz Dowództwa Głównego dotyczący przysięgi wojskowej, którą mieli niezwłocznie złożyć wszyscy żołnierze. Jej rota, ustanowiona przez NRL, brzmiała następująco:

„W obliczu Boga Wszchemogącego w Trójcy Świętej Jedyne go ślubuję, że Polsce, Ojczyźnie mojej, i sprawie całego Narodu Polskiego zawsze i wszędzie służyć będę, że kraju ojczystego i dobra narodowego do ostatniej kropli krwi bronić będę, że Komisariatowi Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu i dowódcom i przełożonym swoim mianowanym przez tenże Komisariat zawsze i wszędzie posłuszny będę, że w ogóle tak się zachowywać będę, jak to przystoi na mężnego i prawego żołnierza – Polaka, że po zjednoczeniu Polski złożę przysięgę żołnierską, ustanowioną przez polską zwierzchność państwową”.

Wprowadzenie przysięgi doprowadziło do konfliktu z piłsudczykami znajdującymi się w Wielkopolsce. Szef sztabu Dowództwa Głównego ppłk J. Stachiewicz w liście do Józefa Piłsudskiego pisał:

„Mundury mają być inne niż w Królestwie; przysięgę ułoży Rada Nacz[elna], on ją zatwierdzi. Zatem tworzenie oddzielnego wojska. Proszę o instrukcję, czy mam w tych wypadkach stanowczo akcentować konieczność jedności, czy też mogę być ustępliwy. Co do swojej osoby, oświadczyłem generałowi, że będąc zaprzysiężonym w Krakowie, nie mogę składać drugiej przysięgi”.

Ostatecznie ppłk Stachiewicz podał się do dymisji 7 lutego 1919 r.

Uroczyste zaprzysiężenie sił powstańczych oraz garnizonów nastąpiło 26 stycznia. Tak opisywała to ówczesna prasa:

„Wczoraj [26 stycznia 1919 r.] żołnierz polski w stolicy Wielkopolski i we wszystkich garnizonach naszej dzielnicy uroczystą złożył przysięgę, ślubując wierną służbę ojczyźnie polskiej, obronę kraju ojczystego i dobra narodowego do ostatniej kropli krwi, posłuszeństwo Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej, dowódcom i przełożonym przezeń mianowanym. [...] Przez złożenie przysięgi dopiero wojsko nasze zyskało tę moralną postawę, bez której żadna armia obyc się nie może. [...] Krótco przed godz. 10 [...] na plac wkroczył na czele swego sztabu wódz naczelny generał Dowbór-Muśnicki. Odebrawszy raport od komendanta uroczystości, pułkownika Konarzewskiego, generał rozpoczął przegląd i powitanie wojsk. Piękna to była chwila, gdy wódz naczelny krokiem szybkim, zdecydowanym, żołnierskim, przechodził na froncie wszystkich kompanije i formacje [sic!], salutując je i zatrzymując się przed każdą z słowem powitalnym: «Czołem!», odkrzykniętym z zapałem przez każdy oddział z osobna. Po mszy świętej stanął na stopniach ołtarza ks. kan. [Stanisław] Łukomski i odczytał słowa roty, powtórzone przez głównodowodzącego. Po odebraniu przysięgi od generała – nastąpiło złożenie przysięgi przez całe wojsko. Potężnym głosem uderzyły w niebo słowa rot, powtarzane przez wszystkie zastępy wojsk zgromadzonych...”.

Następnie wręczono sztandar 1. Pułkowi Strzelców Wielkopolskich oraz promowano 80 podoficerów na podporuczników. Uroczystość zakończyła się efektowną defiladą.

Organizacja wojsk wielkopolskich postępowała w szybkim tempie. W końcu stycznia armia liczyła ponad 27 tys. żołnierzy, a jej stan systematycznie się powiększał.



Powstanie Wielkopolskie 1918-1919. Organizacja dowództw i jednostek. (Rys. Grzegorz Pawlak, za: *Walki Powstania Wielkopolskiego 1918-1919*, red. B. Polak, M. Rezler 2010)

Po przedłużeniu rozejmu z Niemcami

16 lutego 1919 r. podpisano w Trewirze układ przedłużający rozejm między ententą a Niemcami. Objął on również front wielkopolski, wyznaczając linię demarkacyjną. Rozejm ten formalnie zakończył powstanie, choć nie oznaczało to zaprzestania walk. Na tymczasowej linii granicznej wciąż dochodziło do potyczek.

1 marca 1919 r. z Warszawy do Poznania przybyła Misja Międzysojusznicza z ambasadorem Josephem Noulensem i gen. Henri Niesselem na czele. Przyjęcie, jakie im zgotowano w stolicy Wielkopolski, wywarło na nich wielkie wrażenie. Celem Misji było przeprowadzenie z delegacją niemiecką rozmów dotyczących uregulowania różnych kwestii związanych z rozejmem. Rozmowy jednak nie przyniosły oczekiwanych rezultatów, gdyż strona niemiecka opuściła Poznań 19 marca. Przed wyjazdem Misji ambasador Noulens w obliczu zagrożenia niemieckiego stwierdził:

„Rozejm trwa i biada Niemcom, gdyby go chciały ignorować. Możecie być pewni, że gdyby Was jutro zaatakowano, wówczas armie koalicji stojące nad Renem zmusiłyby Niemców do wstrzymania się i kapitulacji. Bezpieczeństwo Polski pozostaje zapewnione”.

Podczas spotkania przedstawiciele Misji Międzysojuszniczej z przedstawicielami Komisariatu NRL i gen. Dowborem-Muśnickim 6 marca alianci zaproponowali wysłanie pomocy wojskowej z Wielkopolski pod Lwów przeciwko oddziałom ukraińskim. Dowódca wojsk wielkopolskich był jednak przeciwny tej koncepcji, obawiając się osłabienia sił na polsko-niemieckiej linii demarkacyjnej. Dwa dni później z podobną prośbą zwrócił się do generała przybyły z Warszawy premier Ignacy Paderewski. 14 marca 1919 r. gen. Dowbor-Muśnicki wysłał na odsiecz Lwowa grupę bojową pod dowództwem płk. Konarzewskiego, liczącą ok. 3 tys. żołnierzy. Dobrze wyekwipowane oddziały przechyliły szalę zwycięstwa na stronę polską, przynosząc zaszczyt Wielkopolsce i swemu dowódcy.

Przy tej okazji warto podkreślić, iż w końcu stycznia 1919 r., czyli trzy tygodnie po przybyciu do Wielkopolski, gen. Dowbor-Muśnicki przystąpił do przygotowania planu zajęcia Gdańska. Działania te prowadził w ścisłej tajemnicy. Jak wspominał:

„Z punktu widzenia wojskowego zajęcie Gdańska było rzeczą nietrudną. [...] Zajęcie Pomorza stanowiłoby pierwszy etap do objęcia Gdańska. Należało więc przygotować ludność do ewentualnego orężnego wystąpienia”.

Ostatecznie jednostki wielkopolskie zamiast do Gdańska skierowane zostały po naleganiach NRL i premiera Paderewskiego do Lwowa. Natomiast o „pomorskich” planach generała przypomina refren popularnej pieśni z powstania wielkopolskiego:

„Marsz, marsz Dowborze;

Prowadź nas nad morze;

Przysięglim na Boga;

Że wypędzim wroga”.

Do kwestii organizacji jednostek na Pomorzu generał powrócił w lipcu 1919 r., kiedy to wydał rozkaz sformowania toruńskiego pułku strzelców (9 lipca) i rozkazał przystąpić do organizacji dywizji strzelców pomorskich (30 lipca). Jednak Naczelne Dowództwo WP zakazało organizacji tych jednostek, uważając, że tymi posunięciami gen. Dowbor-Muśnicki przekroczył swoje kompetencje.

W końcu lutego 1919 r. gen. Dowbor-Muśnicki przekazał na ręce marszałka sejmu Wojciecha

Trąmpczyńskiego Skarb Korpusowy jako ofiarę dowborczyków złożoną narodowi. Były to fundusze zdobyte podczas walk I Korpusu Polskiego. Przy tej okazji, 26 lutego, wystosował list następującej treści:

„Do Wysokiego Sejmu Ustawodawczego na ręce JWielm[oznego] Marszałka tegoż Sejmu. Panie Marszałku! W zeszłorocznych bojach z bolszewikami Pierwszy Korpus Polski zdobył dla siebie teren dla istnienia oraz znaczną zdobycz w materiałach wojennych i pokaźną sumę pieniędzy w gotówce, która mu dała możliwość egzystencji bez pomocy rządu polskiego. Kiedy później, wskutek nieszczęśliwego składu okoliczności oraz złamania przez Niemców podpisanej przez nich umowy, a także zgodnie z dyrektywami Rady Regencyjnej, najważniejszej wówczas władzy polskiej, korpus musiał się zdemobilizować, udało się ukryć przed Niemcami i tajemnie przewieźć do Polski całe złoto i srebro, jakie było zdobyte, oraz część gotówki. Prócz złota i srebra pozostały z gotówki i należności następujące kwoty: 1 847 472,49 marek, 424 025 rubli, w procentowych papierach 711 620 rubli, w zobowiązaniach 544 669 rubli. Oznaczone powyżej sumy oraz złoto i srebro stanowią zdobycz, a zatem własność Pierwszego Polskiego Korpusu, i Pierwszy Polski Korpus uważa zawsze za swój obowiązek złożyć [sic!] narodowi polskiemu, tytułem łupu, na ręce prawowitego, przez cały naród powołanego przedstawicielstwa do jego dyspozycji. Kiedyśmy się nareszcie doczekali tej szczęśliwej chwili, na ręce twoje, Panie Marszałku, mamy honor złożyć w Sejmie wyżej wykazane sumy i cenne przedmioty. Przy niniejszym załączam wykaz instytucji oraz osób, gdzie się te sumy i cenne przedmioty znajdują”.

Należy podkreślić, że była to jedyna polska formacja wojskowa, która nie pozostawiła państwu długów do spłacenia, ale złożyła w ofierze przebogaty skarb. Jednak I Korpus wniósł powstającemu państwu polskiemu także innego rodzaju kapitał, którego wartość trudno oszacować. Mamy tu na myśli kapitał ludzki – karnych, ofiarnych, dobrze wyćwiczonych żołnierzy, którzy współtworzyli kadry armii polskiej: 2372 oficerów, 125 lekarzy, 484 urzędników wojskowych, 14 117 szeregowych liniowych i 6463 szeregowych pozaliniowych. Razem 23 561 żołnierzy.

W uznaniu zasług położonych w organizowaniu wojska wielkopolskiego jego głównodowodzący otrzymał nominację na najwyższy stopień generalski.

Role i zadania naczelnego wodza i jego sztabu gen. Dowbor-Muśnicki oparł na wzorach rosyjskich. W strukturze organizacyjnej wojska rosyjskiego pozycja naczelnego wodza była dominująca. W swoich działaniach podlegał wyłącznie Komisarjatomu NRL, generałowi zaś podlegał sztab realizujący

postanowienia głównodowodzącego, pełniący funkcję pomocniczą.

„Ogłaszam dekret Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej z dnia 19 marca 1919 r. – napisano w rozkazie nr 77 Dowództwa Głównego – J.W. Pan Jenerał-Porucznik Józef Dowbor-Muśnicki w Poznaniu. Niniejszym mianujemy J.W. Pana Jenerałem Broni. Komisariat Naczelnej Rady Ludowej [podpisali] X [Stanisław] Adamski, Adam Poszwiński, Wojciech Korfanty, Władysław Seyda”.

20 kwietnia 1919 r. w Ostrowie Wielkopolskim gen. Dowbor-Muśnicki i członkowie NRL spotkali się z przybywającym z Francji gen. Józefem Hallerem. W tym momencie, przynajmniej teoretycznie, na terenie Polski znajdowali się trzech głównodowodzący: Naczelny Wódz Józef Piłsudski, naczelny dowódca wojsk polskich gen. Józef Haller i głównodowodzący wojsk wielkopolskich gen. Józef Dowbor-Muśnicki. Wkrótce wszystkie formacje dowodzone przez trzech Józefów miały się scalić w jedną armię. Zanim to jednak nastąpiło, 3 maja 1919 r. na lotnisku Ławica odbyła się wielka rewia wojsk wielkopolskich. Była ona triumfem gen. Dowbora-Muśnickiego i podsumowaniem jego wysiłków przy organizacji Armii Wielkopolskiej. W uroczystościach wzięli udział m.in. przedstawiciele Sejmu, wojska polskiego i członkowie wojskowej misji międzysojuszniczej. Po zakończonej paradzie, podczas uroczystego bankietu, głównodowodzący wojsk wielkopolskich wygłosił płomienne przemówienie. Prasa polska nadała temu wydarzeniu duży rozgłos. Nieco później, 21 maja, w poznańskim Hotelu Bazar gen. Dowbor-Muśnicki otrzymał z rąk komendanta włoskiej misji wojskowej mjr. Giuseppe Stabilego włoskie odznaczenie – Order Korony Italii – przyznane przez króla Włoch za zorganizowanie wojsk polskich w Wielkopolsce.



Defilada pierwszych oficerów wielkopolskich podczas uroczystości zaprzysiężenia wojsk powstańczych i wręczenia sztandaru 1 Dywizji Strzelców Wielkopolskich. Poznań, 26 stycznia 1919 r. Fot. NAC

W maju i czerwcu w Poznańskim, wobec spodziewanej agresji niemieckiej, przeprowadzono mobilizację sił i opracowano szczegółowy plan obrony. W wyniku powołania do wojska kolejnych roczników w końcu czerwca 1919 r. wojska wielkopolskie liczyły ponad 102 tys. żołnierzy.

Trudna sytuacja na froncie skłoniła Komisariat NRL do upoważnienia Korfantego, aby na forum sejmowym zgłosił wniosek w sprawie „jedności armii narodowej”. Nastąpiło to 7 maja 1919 r., a 25 maja w Belwederze Komisariat NRL wstępnie podporządkował pod względem operacyjnym wojsko wielkopolskie Naczelnikowi Państwa.

27 maja 1919 r. w Kaliszu doszło do spotkania Józefa Piłsudskiego, Józefa Dowbora-Muśnickiego i Józefa Hallera, podczas którego omówiono organizację frontów i zasady współdziałania operacyjnego. Odcinek frontu obsadzony przez wojska wielkopolskie liczył 400 km długości i był trudny do obrony. Ponadto liczebność tych wojsk uległa osłabieniu w związku z zaangażowaniem części formacji wielkopolskich, począwszy od marca 1919 r., w walkach na froncie wschodnim. Z Wielkopolski wysłano tam tzw. Kompanię Poznańsko-Lwowską, Grupę Wielkopolską płk. Daniela Konarzewskiego i Poznański Batalion Śmierci.

Front przeciwniemiecki podzielony został na pięć odcinków: Front Litewsko-Białoruski, Front Mazowiecki, Front Poznański, Front Śląski i Front Cieszyński. Rozkazem Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego z 1 czerwca 1919 r. dowódcą Frontu Wielkopolskiego został mianowany gen. broni Józef Dowbor-Muśnicki.

Przy rozbudowie wojsk wielkopolskich gen. Dowbor i jego sztabowcy dostrzegli olbrzymie rezerwy ludzkie tkwiące w Straży Ludowej. Na mocy dekretu Komisariatu NRL Straż Ludowa została przemianowana na Wojska Obrony Krajowej, a Komenda Naczelna Straży Ludowej na Inspekcję Obrony Krajowej. Pod koniec czerwca 1919 r. Wojska Obrony Krajowej liczyły ponad 100 tys. ludzi.

Odmowa udziału w działaniach militarnych została przyjęta bardzo krytycznie w kołach, które dotychczas popierały Muśnickiego. Życzliwy mu Stanisław Grabski skomentował ją w następujący sposób. „Przez tę odmowę skończył się Dowbor politycznie i wojskowo”.

1 sierpnia 1919 r. Sejm uchwalił ustawę o tymczasowej organizacji Zarządu b. Dzielnicy Pruskiej. Na

podstawie dekretu Naczelnego Wodza z 14 sierpnia z dniem 21 sierpnia w Poznaniu miało zostać utworzone Dowództwo Okręgu Generalnego, na czele którego stanął gen. ppor. (bryg.) Zygmunt Zieliński (legionista). Generał broni Józef Dowbor-Muśnicki mianowany został 21 sierpnia dowódcą Frontu Wielkopolskiego. Jego siły, wraz z wojskami Frontu Pomorskiego, miały rewindykować ziemie przyznane Polsce na mocy traktatu wersalskiego. Jednak decyzją Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego oddziały wchodzące w skład Dywizji Pomorskiej nie zostały podporządkowane Dowództwu Frontu Wielkopolskiego. Spowodowało to spór pomiędzy gen. Dowborem a NDWP.

6 sierpnia gen. Dowbor złożył na ręce Naczelnego Wodza „Memoriał w sprawie zjednoczenia wojsk wielkopolskich z armią Kongresówki”, a we wrześniu „Memoriał w sprawie utworzenia Dowództwa Okręgu Generalnego w Poznaniu”. Uważał, że w związku z zagrożeniem niemieckim istnienie obok siebie dwóch niezależnych dowództw jest szkodliwe. Krytycznie ocenił również zasady podziału terytorialnego na obszarze Dowództwa Frontu i DOG. Wypowiadał się ponadto przeciwko likwidacji formacji Obrony Krajowej. NDWP zlekceważyło oba memoriały, uznając je za wyraz „osobistych poglądów autora”.

Do połowy listopada 1919 r. gen. Dowbor-Muśnicki wraz z szefem sztabu zlikwidował Dowództwo Główne, organizując jednocześnie Dowództwo Frontu Wielkopolskiego. Ostatni, pożegnalny rozkaz Dowództwa Głównego Muśnicki podpisał 13 listopada 1919 r.:

„W myśl uchwały sejmowej z dnia 1 sierpnia 1919 r., dekretu Wodza Naczelnego z 21 sierpnia i rozkazu M[inisterstwa] S[praw] Wojsk[owych] nr 3344 [...] po ukończeniu prac reorganizacyjnych kompetencje Dowództwa Głównego WP byłego zaboru pruskiego zostały podzielone między nowo utworzonym Dowództwem Okręgu Generalnego i Dowództwem Frontu Wielkopolskiego”.

Organizacja DOG została zakończona formalnie 28 listopada 1919 r. i było ono zwierzchnim organem Dowództwa Frontu Wielkopolskiego. Rola gen. Dowbora-Muśnickiego ograniczona została do pełnienia funkcji dowódcy jednego z frontów.

Do połowy stycznia 1920 r. przeprowadzono reorganizację wojsk oraz przygotowano się do rewindykacji ziem przyznanych Polsce na mocy traktatu wersalskiego. Zgodnie z zawartą 25 listopada 1919 r. umową polsko-niemiecką przejmowanie tych terenów miało się rozpocząć od 17 stycznia 1920 r.

Proces włączenia tych ziem powierzono gen. Józefowi Hallerowi, natomiast gen. Dowbor-Muśnicki otrzymał inne zadania. Jak wspominał: „Polecono mi tylko objąć tereny rejencji bydgoskiej bez Torunia i skrawków Poznańskiego w okolicach Leszna i Zbąszynia”. Podczas trwającej miesiąc operacji rewindykacyjnej podległe gen. Muśnickiemu jednostki zajęły m.in. Kępno, Rawicz, Leszno, Zbąszyń, Międzychód, Chodzież, Bydgoszcz, Fordon, Nakło, Świecie, Tucholę i Chojnice. 25 marca 1920 r. gen. Józef Dowbor-Muśnicki przekazał agendy Dowództwa Frontu Wielkopolskiego gen. Zygmuntowi Zielińskiemu. Proces likwidacji pozostałości Dowództwa

Frontu Wielkopolskiego zakończono 10 listopada 1920 r.

Na dzień 1 listopada 1919 r. wojska wielkopolskie liczyły 1642 oficerów i 92 044 szeregowych, posiadały 13 338 koni, 1015 karabinów maszynowych, 146 dział polowych, 219 dział ciężkich (od 100 mm), 38 samolotów, 214 granatników, 3 pociągi pancerne itp.

Na sukces Powstania Wielkopolskiego i wojskowe osiągnięcia organizacyjne znaczny wpływ wywarli głównodowodzący: mjr Stanisław Taczak i gen. Józef Dowbor-Muśnicki, a także Sztab Dowództwa Głównego i korpus oficerski. Taczak stworzył podstawę organizacyjną i osłonę wyzwolonego obszaru, natomiast Dowbor-Muśnicki rozwinął wojska powstańcze w stutysięczną armię.

Przystępując do likwidacji Dowództwa Frontu Wielkopolskiego, gen. Dowbor-Muśnicki powołał Biuro Likwidacyjne. „Sądzę – wspominał – że praca w Oddziale Likwidacyjnym nie była zajęciem dla generała broni, a jednak przez prawie cały rok innego polecenia mi nie dano”. Działalność biura trwała do lutego 1921 r. Pozbawiany kolejnych funkcji, Dowbor-Muśnicki miał poczucie, że znajduje się poza nawiasem życia publicznego. Pozostawał krytyczny wobec dokonujących się zmian. Bulwersowały go działania Komisji Weryfikacyjnej kierowanej przez Piłsudskiego, która nadawała na nowo stopnie wojskowe oficerom służącym w Wojsku Polskim. Według niego, komisja ta winna była składać się z najstarszych stopniem generałów: Stanisława Szeptyckiego, Tadeusza Rozwadowskiego, Józefa Hallera, Zygmunta Zielińskiego, Wacława Iwaszkiewicza, Eugeniusza de Henninga-Michaelisa i jego samego.

Żywo interesował się działaniami jednostek wielkopolskich na froncie wschodnim, był głęboko poruszony akcją usuwania z formacji wielkopolskich wielu wyższych dowódców i zastępowania ich głównie legionistami. Pisał o tym m.in. następująco:

„Piłsudski rozumiał unifikację w ten sposób, że mieszał żołnierzy lub oddziały pochodzące z różnych dzielnic, stawiał nad nimi obranych, ale wojsku mało znanych, dowódców i przypuszczał, że armię zorganizował. [...] Ta unifikacja, koniec końcem, doprowadziła do tego, że prawie wszyscy wojskowi pochodzący z armii zaborczych zostali z szeregów wyeliminowani i zastąpieni legionistami”.



**Składanie przysięgi przez
generała Józefa Dowbora-
Muśnickiego na placu Wolności
podczas uroczystości
zaprzysiężenia wojsk
powstańczych i wręczenia
sztandaru 1 Dywizji Strzelców
Wielkopolskich. Poznań, 26
stycznia 1919 r. Fot. NAC**

Odmowa stanięcia przeciw bolszewikom

Krytykował również wojnę prowadzoną z Rosją Sowiecką. W czerwcu 1920 r. na łamach ukazującego się w Warszawie czasopisma „Rzeczpospolita” opublikował cykl artykułów na temat wojska i wojskowości, nawiązując do aktualnej, niekorzystnej dla strony polskiej sytuacji na froncie wschodnim. Negatywnie ocenił m.in. kierunek majowej ofensywy polskiej na Kijów. Reakcją władz na publikowanie krytycznych wypowiedzi było zamknięcie periodyku.

Wobec pogarszającej się sytuacji na froncie w połowie lipca 1920 r. generał podjął decyzję o czynnym włączeniu się do obrony kraju. Powiadomiwszy prasę, 16 lipca wysłał telegramy do naczelnego wodza i dowódcy Armii Ochotniczej gen. Józefa Hallera.

„Telegram do Hallera nie doszedł, a czy otrzymał go Piłsudski, nie wiem. Poświadczenie o wysłaniu ich posiadam, jak również list ministra wojny generała Sosnkowskiego, składającego mi uznanie z powodu gotowości mojej bronięcia Polski” – pisał po latach.

20 lipca 1920 r. wystosował list do ministra Stanisława Grabskiego, w którym zawarł na kilkunastu stronach swoje krytyczne uwagi na temat sposobu prowadzenia działań wojennych.

W końcu lipca 1920 r. przybyły do Polski w charakterze doradcy wojskowego francuski gen. Maxime Weygand w rozmowie z Piłsudskim zaproponował przywrócenie do służby oficerów uprzednio usuniętych, to jest generałów Hallera i Dowbora-Muśnickiego. Zdaniem doradców francuskich właśnie ten ostatni byłby doskonałym kandydatem na głównodowodzącego. Sugestie te zostały jednak odrzucone.

„Tym, co najwięcej raziło u Piłsudskiego – wspominał Maciej Rataj – w tych chwilach ciężkich, było to, że nie mógł stłumić swej niechęci do generałów, których mu przeciwstawiano jako konkurentów. Mam na myśli J. Hallera i Dowbora-Muśnickiego. Jeszcze przełknął Hallera, oddając mu armię ochotniczą, Muśnickiego nie mógł”.

5 sierpnia 1920 r. gen. Dowbor-Muśnicki otrzymał od gen. Sosnkowskiego zaproszenie do Warszawy. Pod presją członków Rady Obrony Państwa Piłsudski zawiązywał go do Belwederu. Pomimo trudnej sytuacji życiowej – śmiertelnej choroby żony – Dowbor przybył do stolicy i tam po dobie oczekiwania spotkał się z naczelnym wodzem.

Generał tak wspominał to spotkanie:

„Gdy wreszcie [...] pod wieczór [Piłsudski] znalazł czas dla przyjęcia mnie, oświadczył z góry, że przystępuje do ostatecznego zunifikowania armii; wreszcie że opinia publiczna wysuwa dwóch generałów, którzy mają poprawić krytyczną sytuację na froncie, gen. Rydza-Śmigłego i mnie, że gen. Śmigłego już naznaczył na dowodzącego armią broniącą bezpośrednio Warszawy, a to dlatego, że w skład armii weszły legionowe dywizje, którymi trzeba umieć dowodzić; że naznacza mnie na dowodzącego południową armią (pod Lwowem), a robi to dlatego, bo Iwaszkiewicz jest do niczego”.

Dowbor-Muśnicki wiedział, że w skład wojsk przewidzianych do obrony stolicy wchodziły dywizje z Wielkopolski, które sformował i którymi chciał dowodzić. Natomiast skierowaniem go na front południowy był zaskoczony i zbulwersowany. Ofiarowany mu odcinek frontu uważał za stracony. Walczyła tam 6. Armia dowodzona przez Iwaszkiewicza i dwie niepewne dywizje ukraińskie. Generała Iwaszkiewicza Dowbor-Muśnicki uważał za doskonałego oficera, nie chciał mu też odbierać dowództwa. Bardziej krytycznie oceniał jego ówczesnych podkomendnych i ich wartość bojową. Według trudnej do weryfikacji wersji przytoczonej przez Marianą Romeykę, odmowę objęcia dowództwa 6. Armii Dowbor miał uzasadnić następująco: „Ja z gówna cukierków nie umiem robić”.

Odmowa udziału w działaniach militarnych została przyjęta bardzo krytycznie w kołach, które dotychczas popierały Muśnickiego. Życzliwy mu Stanisław Grabski skomentował ją w następujący sposób. „Przez tę odmowę skończył się Dowbor politycznie i wojskowo”. I tak w istocie się stało: długo nie wybaczone mu jego nieobecności na froncie w przełomowym momencie, gdy był tam bardzo potrzebny.

Podczas pobytu w Warszawie generał otrzymał wiadomość o śmierci żony, która zmarła po ciężkiej chorobie 10 sierpnia 1920 r. Zdruzgotany tą informacją niezwłocznie powrócił do Wielkopolski. Niepowodzenia życiowe wpędziły go w głęboką depresję i skłoniły do złożenia wniosku o dymisję. 6 października 1920 r. został przeniesiony do rezerwy, a 31 marca 1924 r. w stan spoczynku.

COFNIJ SIĘ